



UNIwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego

w Warszawie

Wydział Prawa i Administracji

Katedra Prawa Rzymskiego



Dr hab. Anna Tarwacka, prof. UKSW

Prodziekan

Recenzja

pracy doktorskiej

ks. mgr. Tomasza Rehlisa pt. *Rodzina rzymska na tle tytułu 'De secundis nuptiis' z V rozdziału Kodeksu Justyniana*, Lublin 2018, ss. 166

1. Temat pracy.

Przedmiotem rozważań ks. mgr. Tomasza Rehlisa jest rodzina rzymska w kontekście przepisów związanych z ponownym zamążpójściem zawartych w Kodeksie justyniańskim w tytule *De secundis nuptiis* (C. 5,9). W literaturze polskiej problematyką powtórnego małżeństwa wdowy zajmował się Piotr Niczyporuk, który jednak nie sięgał do okresu prawa poklasycznego, a także Henryk Kupiszewski, który poświęcił artykuł kwestii *secundae nuptiae* w ustawodawstwie cesarzy IV i V wieku. Tak sformułowany temat pozwala zbadać wpływ religii chrześcijańskiej na prawodawstwo okresu późnego cesarstwa. Dobór tematu uważam zatem za trafny i zasadny. Trzeba jednak już na wstępie podnieść, że Doktorant niejednokrotnie znacząco wychodzi poza ramy czasowe, jakie wynikają z tematu, a często również poza zakres tematyczny. Tak postawiony problem badawczy wymagałby raczej dogmatycznej analizy zawartych w Kodeksie konstytucji, a nie przeglądu regulacji prawnych dotyczących rodziny rzymskiej od czasów Romulusa aż po Justyniana. Sporządzony przez Autora przekład C. 5,9 i C. 5,10 (*Appendix-Dodatek*, s. 141-166) stanowi znaczący atut pracy, natomiast trud translatorski powinien znaleźć przełożenie na merytoryczną zawartość rozprawy.

2. Podstawa badawcza i metoda pracy.

We wstępie Doktorant sformułował tezę pracy (błędnie określoną jako hipoteza – s. 13): „zawarcie powtórnego małżeństwa w prawie justyniańskim rodziło skutki majątkowe związane z ustaniem wcześniejszego małżeństwa”. Zaraz potem jednak ks. mgr Tomasz

Rehlis wskazał wnioski, które powinny się raczej znaleźć w zakończeniu i które stanowią trudną do przyjęcia antycypację przeprowadzonej analizy źródeł.

Wskazane zostały także stosowane w rozprawie metody badawcze, przy czym trudno jest się oprzeć wrażeniu, że ich wyliczenie ma charakter mechaniczny i nie odzwierciedla rzeczywistej metodyki pracy badawczej Autora. Metoda dogmatyczna zakłada na przykład rzetelną analizę logiczno-językową tekstu źródłowego, podczas gdy Doktorant zwykle ogranicza się do bardzo pobieżnej parafrazy.

Podstawa źródłowa rozprawy obejmuje fragmenty zaczerpnięte z kompilacji justyniańskiej: Kodeksu, Digestów i Instytucji, a także Nowel. Oprócz tego wykorzystane źródła prawa przedjustyniańskiego: *Instytucje Gaiusa*, Kodeks teodozjański i Nowele posttudozjańskie, a także poklasyczne zbiory *Pauli sententiae* i *Regulae Ulpiani*. Autor sięgnął również do źródeł literackich, w tym pism autorów chrześcijańskich. Poważne niedociągnięcie warsztatowe w rozprawie stanowi sposób cytowania niektórych tekstów źródłowych. Po pierwsze zdarza się, że dany fragment jest przytoczony jedynie w tłumaczeniu (np. s. 34), czasem bez wskazania, skąd pochodzi z odniesieniem jedynie do wyboru źródła (s. 36). Kolejny błąd to niepodawanie „adresu” źródła, a jedynie numeru strony w przekładzie (np. s. 46). Nowele justyniańskie powienny być cytowane w grece, można podać przekład łaciński, ale nie można na nim opierać interpretacji (s. 60). Podobnie w przypadku ustawy Romulusa o przyczynach rozwodów: Doktorant zajmuje się przesłanką *veneficium circa prolem*, co jest jedynie przekładem na łacinę tekstu greckiego, w dodatku znanego nam w wersji zawierającej utrudniającą odczytanie luknę. I wreszcie, niektóre teksty Autor usiłował zacytować po grecku, ale niestety w otrzymanym przeze mnie wydruku nie ma greckiej czcionki (s. 72, 82). Wskazane niedociągnięcia znacząco wpływają na ogólną ocenę pracy.

Neleży zwrócić uwagę na fakt, że Autor błędnie określa literaturę przedmiotu jako źródła wtórne. Podstawę źródłową badań romanistycznych (z wyjątkiem badań nad recepcją) stanowią teksty antyczne, tak prawnicze, jak i pozaprawne, epigraficzne, czasem ikonograficzne. Interpretację tych źródeł konfrontuje się z poglądami innych badaczy, prezentując niejednokrotnie poglądy polemiczne. Nie można jednak traktować doktryny jako źródła.

Przytoczona w rozprawie literatura przedmiotu obejmuje ponad 200 wielojęzycznych pozycji. Należy jednak zwrócić uwagę na pewne niedociągnięcia warsztatowe. Doktorant najczęściej powołuje dzieła bardzo ogólne, o charakterze podręcznikowym albo popularnonaukowym. Można je oczywiście wykorzystać, ale należy ich zawartość konfrontować z pozycjami nieco bardziej szczegółowo opisującymi dane zagadnienie. Miejscami Doktorant nie odnosi się w przypisach do literatury przedmiotu, chociaż wykorzystuje cudze prace, np. na s. 73 podaje moje tłumaczenia ustaw Nумы bez stosownego odniesienia.

Autor w pracy nie wykorzystał pewnych prac, spośród których wymienię tylko kilka: Z. Benincasa, *'Deductio in domum mariti' a zawarcie 'iustum matrimonium'*, «Zeszyty Prawnicze» 13.2/2013, s. 7-25; Z. Benincasa, *'Deductio in domum mariti' and the conclusion of an 'iustum matrimonium'*, «Miscellanea Historico-Iuridica» 11/2012, s. 13-26; M. Zabłocka, *Zanikanie instytucji 'tutela mulierum' w prawie rzymskim*, «Prawo Kanoniczne» 30.3-4/1987, s. 239-252; J. Zabłocki, *'Si mulier vinum bibit condemnatur'*, «Prawo Kanoniczne» 32.1-2/1989, s. 223-232; J. Zabłocki, *Illeciti delle donne romane*, «Ius Antiquum» 1(8)/2001, s. 75-80.

Doktorant wielokrotnie posługuje się nieadekwatną terminologią. Na s. 34 napisał: „Podobnie jak w rządzie, dla którego senat Rzymu był ciałem doradczym...” – takie sformułowanie nie odpowiada rzeczywistości ustrojowej państwa, w którym nie da się zidentyfikować instytucji „rządu”. Bardzo nieprecyzyjne jest pisanie o „prawie” tam, gdzie chodzi o konkretne akty prawne, np. na s. 38 Doktorant pisze „przegłosowano prawo” w kontekście uchwalenia plebiscytu (*lex Oppia*), a dalej na s. 39 – „prawo to zostało anulowane”, podczas gdy chodzi o abrogację wnioskowaną przez trybunów plebejskich.

3. Konstrukcja pracy.

Rozprawa składa się ze *Wstępu*, trzech merytorycznych rozdziałów podzielonych na mniejsze jednostki redakcyjne oraz *Zakończenia* i wspomnianego już *Dodatku*. Zawiera także wykaz skrótów, angielskie streszczenie oraz bibliografię. Warto zauważyć, że każdy rozdział zamyka podsumowanie stanowiące atut pracy dowodzący umiejętności syntezy Autora. Szkoda tylko, że podsumowania te, wyodrębnione w tekście jako osobne podpunkty, nie znalazły się w spisie treści. Jednak ogólnie rzecz ujmując, konstrukcja pracy jest klasyczna i poprawna.

4. Treść rozprawy doktorskiej – ważniejsze ustalenia i kwestie dyskusyjne.

Ks. mgr Tomasz Rehlis we wstępie nakreślił problem badawczy, zakres i układ pracy, a także podstawę źródłową. Autor nie omówił jednak, choćby pobieżnie, źródeł pozaprawnych, a wydaje się, że wskazanie zakresu wykorzystania chociażby pism autorów chrześcijańskich byłoby wskazane. Doktorant nie przedstawił we wstępie stanu badań nad tytułowym zagadnieniem, co powinno stanowić punkt wyjścia do dalszych rozważań.

W rozdziale pierwszym Autor ogólnie przedstawił problematykę rzymskiego małżeństwa i rodziny. Moje wątpliwości budzi w pierwszej kolejności zakres czasowy tego przeglądu. Doktorant zajął się kwestiami na poziomie podręcznikowym, odnosząc się do różnych okresów i nie zawsze je od siebie wyraźnie rozgraniczając. Nie rozumiem na przykład, dlaczego, pisząc o wprowadzonym przez cenzorów podatku dla kawalerów (Val. Max. 2,9,1), Autor powołuje w przypisie fragment *Digestów* (D. 50,16,220,3) dotyczący innej kwestii (zakres znaczeniowy terminu *fili*). Zaraz potem przywołana została mowa cenzorska Metellusa, nazwana z niewiadomych przyczyn regulacją, już bez odwołania do stosownego tekstu źródłowego (Gell. 1,6,2; Liv., *Per.* 59).

Autor kilkakrotnie pisze o „podziale na małżeństwa *cum manu* i *sine manu*” (np. s. 18, 26). Jest to zabieg dyskusyjny. W literaturze powszechny jest pogląd o jedności rzymskiego małżeństwa, od którego odrębna była instytucja wejścia żony pod władzę męża (*conventio in manum*). Poza tym o zaistnieniu małżeństwa nie decydowało „przeprowadzenie zwyczajowych obrzędów” (s. 23). Można się zastanawiać nad rolą *deductio in domum mariti*, czym ostatnio wnikliwie zajmowała się Zuzanna Benincasa (prace niepowołane przez Doktoranta na s. 25).

Doktorant mija się też z prawdą, pisząc o zdolności do czynności prawnych i zdolności procesowej kobiet. Kobieta *sui iuris* miała co do zasady ograniczoną zdolność do czynności prawnych (początkowo z wyjątkiem westalek, później – także kobiet mających *ius trium liberorum*): Autor na s. 27 pełną zdolność jej przyznaje, by na s. 28 wspomnieć już o ograniczeniach i o tuteli. Niezrozumiałe jest także stwierdzenie o zakazie udziału w procesie prywatnym dla kobiet w okresie pryncypatu. Pisząc o tuteli i procesie jej zaniku Autor nie powołał fundamentalnych w tym zakresie prac Marii Zabłockiej.

Nie można się zgodzić z poglądem, że „Objęcie przez syna wysokiej godności państwowej uwalniało go spod władzy ojcowskiej...” w odniesieniu do okresu prawa przedklasycznego i klasycznego (s. 33). Przywołana przez Doktoranta „zasada” *publica instituta privata pietate potiora iudico* (Val. Max. 2,2,4) to w rzeczywistości fragment

anegdoty dotyczącej kolizji uprawnień ojca w relacji do syna pełniącego urząd konsula. Nie ma tu mowy o ustaniu władzy ojcowskiej. *Patria potestas* ustawała jedynie, gdy syn obejmował wysokie urzędy kapłańskie (*flamen Dialis*), a córka zostawała westalką.

Zdarza się, że Autor nie panuje nad chronologią. Zdanie „Instytucja ta pojawiła się w czasach późniejszych, gdyż dawne prawo nie знаło w ogóle uwolnienia dziecka spod władzy ojcowskiej” (s. 37) niczego nie wyjaśnia: co to znaczy „dawne prawo”, kiedy były te „czasy późniejsze”? Doktorant pisze też na przykład o obowiązkach *pater familias* u schyłku republiki, które znajdować miały odzwierciedlenie w ustawodawstwie cesarskim (s. 37), co stanowi błąd.

Rozdział drugi dotyczy ustania małżeństwa rzymskiego wskutek śmierci współmałżonka, rozwodu albo ze względu na *capitis deminutio maxima* lub *media*. Tu także Autor porusza się w bardzo szerokich ramach czasowych zamiast skupić się na wybranym okresie.

Można wskazać liczne nieścisłości. Autor wskazuje (s. 47), że August podjął kroki w celu zmniejszenia liczby rozwodów. Rozumiem, że chodzi tu o słynny fragment *Żywotu Augusta* autorstwa Swetoniusza: *divortiis modum imposuit*. Tekst ten był przedmiotem dyskusji, przy czym obecnie badacze przychylają się do poglądu, że princeps wprowadził dla celów dowodowych wymogi formalne w przypadku rozwodu wynikającego z cudzołóstwa żony, do czego mąż był zobowiązany. Wątpliwości budzi także zdanie: „Początkowo nie było żadnego obowiązku podawania przyczyn czy skutków rozejścia się małżonków”. Sformułowanie to, pomijając niezręczności językowe, jest mocno dyskusyjne: sam Autor wspomina przecież o słynnej ustawie Romulusa. Można ją oczywiście poddawać w wątpliwość, ale Doktorant tego nie czyni.

Rozwodu nie można uznać za instytucję wymyśloną przez Rzymian (s. 57, 58). Wystarczy spojrzeć na prawo attyckie.

Nie można zgodzić się z poglądem, jakoby wyzwolenicy otrzymali *conubium* dopiero za czasów Augusta. Przeczą temu liczne teksty źródłowe, w tym napisy nagrobne, a także występowanie instytucji *manumissio matrimonii causa* w okresie republikańskim.

Prawo rzymskie nie znało przeszkód małżeńskich (s. 63). Przesłanki były określone w sposób pozytywny. *Impedimenta matrimonii* to instytucja prawa kanonicznego.

W rozdziale trzecim ks. mgr Tomasz Rehlis zajął się możliwością zawarcia powtórnego małżeństwa według norm prawa rzymskiego na tle nauczania kościoła. Niejasny jest dla mnie zamysł Autora, by także w tym rozdziale cofnąć się aż do okresu królewskiego.

Na s. 78 Doktorant pobieżnie (i nieprecyzyjnie) omówił tzw. ustawy małżeńskie Augusta. W szczególności nie można się zgodzić ze stwierdzeniem, że obywatele pozostający w małżeństwach powinni mieć troje dzieci, a wyzwolenicy czworo i że w przeciwnym razie byli traktowani jako bezdzietni (?!). *Lex Papia* dotyczyła nakazu posiadania jednego dziecka przez małżonków, natomiast mając troje dzieci, można było nie pozostawać dłużej w związku małżeńskim i korzystać z dodatkowych przywilejów (*ius liberorum*).

Na s. 83 Autor zamieścił błędne tłumaczenie fragmentu kontrowersji Seneki Retora: *omnibus notandus censoribus* oznacza „ten, którego wszyscy cenzorzy powinni karać notą”.

Podsumowanie przeprowadzonych badań przedstawił Autor w *Zakończeniu*.

Jak już zaznaczyłam, na uznanie zasługuje anekst w postaci przekładu C. 5,9 i C. 5,10. Wskazane byłoby opatrzenie go stosownym merytorycznym komentarzem.

W pracy zauważyć można drobne usterki i literówki. Poniżej wskazane zostaną niektóre z nich:

- s. 16 – zamiast *De intitilibus nuptiis* powinno być *inutilibus*.
- s. 25 – *libripens* nie był urzędnikiem.
- s. 31 – zdanie: „Tak długo, jak ojciec żył, synowie i córki nie mogli w świetle prawa niczego posiadać...” jest nieściśle. Autor powinien raczej użyć terminu własność, ponieważ brak *caput* uniemożliwiało nabycie własności, a nie posiadania.
- s. 34 – zamiast „Papianusa” powinno być Papiniana.
- s. 41 – nie bardzo rozumiem koncepcję antropomorfizacji prawodawstwa, któremu coś się ma „wydawać”.
- s. 50 – sformułowanie „użycie *libripensa*” jest niepoprawne: *libripens* to osoba.
- s. 58 – *lex Iulia de maritandis ordinibus* została uchwalona w 18 r. p.n.e.
- s. 75 – Autor posługuje się zwrotem „zapis... umieszczony w ustawie”. W języku prawniczym termin „zapis” stosuje się w odniesieniu do legatu (zapisu) testamentowego, jak również w zwrocie „zapis na sąd polubowny”. W ustawie są natomiast przepisy.
- Nie ma czasopisma „Zeszyty Prawnicze UKSW” – są „Zeszyty Prawnicze”.
- Sporządzając przypisy, Doktorant często korzysta ze skrótu „dz. cyt.” W przypadku ponownego powołania dzieł takich autorów, których liczne prace cytuje w rozprawie. W związku z tym czytelnik nie wie, do której pracy odwołuje się w danym momencie. Skrótu tego nie stosuje się także w odniesieniu do tekstów źródłowych.

– Irytująca jest maniera odmieniania wszystkich terminów łacińskich, którymi tekst jest naszpikowany. Można oczywiście dyskutować nad metodą, ale w przypadku tak dużej ilości słów łacińskich w jednym zdaniu, czytanie całości jest męczące.

5. Ocena rozprawy doktorskiej

Mimo wskazanych niedociągnięć pracę oceniam pozytywnie. Stanowi ona samodzielny wkład do dorobku polskiej romanistyki. Doktorant zmierzył się z trudnym zagadnieniem badawczym, a w jego wywodzie znalazły się wątki warte zauważenia i rozwinięcia.

Pozytywnie należy ocenić próby spojrzenia na „małżeńskie” ustawodawstwo cesarzy chrześcijańskich przez pryzmat nauczania Ojców Kościoła. Ich pisma stanowią kategorię źródeł, która ze względu na swą obszerność oraz specyfikę nie należy do najchętniej przywoływanych w romanistycznych opracowaniach. Rozprawa Doktoranta w tym sensie ma więc walor interdyscyplinarny, że przyczynia się do zbliżenia romanistyki prawniczej i patrystyki.

Choć próby oceny przywołanych w pracy regulacji prawnych przez pryzmat etyki i moralności chrześcijańskiej doby współczesnej mogą niekiedy budzić mieszane uczucia, to jednak przyjęta perspektywa w jakimś stopniu pozwala zrozumieć późniejsze losy prawa rodzinnego, którego w wielu europejskich krajach aż do początków XIX wieku jedynym depozytariuszem stał się Kościół. Tymczasem w materii relacji rodzinnych prawo kanoniczne, jak wiadomo, z lubością odwoływało się do prawa rzymskiego i korzystało z przyjętych na jego gruncie rozwiązań. Przedstawiona mi do oceny praca może się okazać przyczynkiem do dalszych badań nad tą problematyką.

6. Wniosek końcowy

Na podstawie przedstawionych powyżej ocen uważam, że recenzowaną rozprawę doktorską można uznać za oryginalne rozwiązanie przez Autora problemu naukowego, co odpowiada wymogom materialnym art. 13 ust. 1 Ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym i oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz.U. nr 65 poz. 595 ze zm.), który to przepis należy nadal stosować w myśl art. 179 ust. 1 Ustawy z dnia 3 lipca 2018 r. Przepisy wprowadzające ustawę – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz.U. 2018 poz. 1669). Uzasadnione jest zatem nadanie Doktorantowi

stopnia naukowego doktora. W związku z tym wnoszę o dopuszczenie ks. mgr. Tomasza Rehlisa do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

A handwritten signature in blue ink, appearing to read 'Anna Taw...' with a stylized flourish at the end.

Warszawa, dnia 20 listopada 2018 r.